

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary
Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadestane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Ostatnie wypadki. — Orędzie Prezydenta do Narodu. — Oto jest P. P. S. — Batem kabotyna. — Dzień spółdzielczości w Polsce. — Piosnka góralska. — Zagrożone życie najniezwyklejszych i otoczenia. — Czasowe zniesienie pociągów na linii Jasło-Rzeszów.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Ostatnie wypadki.

Przypatrzmy się wypadkom majowym z odległości czterotygodniowej i z podwórka rzeszowskiego.

Cztery tygodnie, to już, przy tych z błyskawiczną szybkością biegnących wydarzeniach, przy przeogromnym napięciu nerwów, jakiemu w dniach 12, 13 i 14 maja całe społeczeństwo podlegało, dostateczny przeciąg czasu, że dzisiaj możemy się mu w pewnym zrównoważeniu ducha i umysłu przypatrzeć.

M. Piłsudski wystąpił z oddaniem sobie wojskiem do przeprowadzenia bagnetem „rewolucji moralnej“, a wybrał czas, kiedy z rządu koalicyjnego celem naprawy finansów państwa stworzonego, wystąpiło P. P. S. i kiedy utworzył się rząd czysto prawicowy z premierem Witosem.

Już sam ten fakt wybuchu rewolucji z chwilą powołania rządu prawicowego mógłby wskazywać, że właśnie M. Piłsudski ten rząd, a przez ten rząd reprezentowane stronnictwa uważał albo za niemoralny, lub conajmniej za rząd, który niemoralności nie będzie tępił. Wyjątki z programowej mowy M. Piłsudskiego u premiera Bartla, na której byli obecni przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowych z wyjątkiem Z. L. N. były jednym strasznym napiętnowaniem całego społeczeństwa polskiego, a skierowaniem przez mowę specjalnie przeciw tym, którzy to społeczeństwo w ostatnim rządzie Witosa reprezentowali. W całej przemowie szuje, łajdacy, brud, znikczemnienie, bity, scharakteryzowanie społeczeństwa nie tylko niedorośniętego do życia państwowego, lecz nawet niegodnego miana człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże.

Słowa te wyszły z ust człowieka, który za cel postawił sobie „przez bagnety spowodować „rewolucję moralną“ i który dzisiaj jest rzeczywistym, choć tylko pośrednim dyktatorem Polski!

Zostawiając na razie w wiecznym śnie spokoju 400 poległych i 1000 rannych ofiar obrony praworządności, przypatrzmy się, czy słusznymi były te gorzkie słowa i czy należy je odnieść wyłącznie do stronnictw prawicowych i do społeczeństwa przez te stronnictwa reprezentowanego?

Rzeszów i okręg jest częścią Polski. W Rzeszowie i okręgu mamy reprezentowane wszystkie prawie stronnictwa od prawa do skrajnej lewicy. Cośmy zauważyli? Braliśmy udział w zebraniach i wiecach zwoływanych przez Z. L. N., przez Ch. D. i Piasta z jednej strony a przez P. P. S., Str. Chłopskie i Wyzwoleńców z drugiej.

Na zebraniach tych słyszeliśmy Głabińskiego, Zamorskiego, Ostrowskiego, Ładziń, Thulliego, Bryłę, Mędrysa, Witosa i innych ze stronnictw prawicowych: Plutę, Bryła, Pawłowskiego, Sochę, Klemensiewicza i innych ze stronnictw lewicowych.

I całe nieuprzedzone społeczeństwo przyznać musi, że wszystkie zebrania prawicowe odbywały się pod hasłem zgody, miłości bratniej, miłości Ojczyzny, naprawy skarbu choćby z największymi ofiarami ze strony społeczeństwa, pletnowania nieuczciwości, przekupstwa i wszelkiego łajdactwa a oparcia budowy Ojczyzny na fundamentach wiary Chrystusowej.

Z rezolucjami w powyższym duchu uchwalanymi jechali posłowie do Warszawy i z ich

wystąpieniach w Sejmie, Senacie i Komisjach, podawanych przez gazety widzieliśmy, że walczą. A na zebraniach lewicowych byliśmy świadkami ustawicznego bluźnienia na burżujów, których dzisiaj w Polsce prawie niema, a w Rzeszowie nie ma zupełnie — nawoływania do walki o rządy robotniczo włościańskie, do walki z kościołem, prawem własności, przypisywanie wszelkiego złego Chjeno-Piastowi. Nie było tam mowy o ratowaniu państwa siłami i ofiarnością wszystkich. Każdą kradzież skarbu państwa, każde nadużycie wyższego urzędnika przypisywano stronnictwu prawicy w myśl zasady „łapać złodzieja“ i na każdym zebraniu pogąbiano nienawiść klasową.

Czy kiedy kto z nas widział, aby prawicowcy starali się niedopuszczyć lub rozbić wiec lewicy? Lecz lewica zawsze starała się to uczynić prawicy, dufna w siłę swego terroru a w lojalność prawicowych czynników opartą na zaufaniu do praworządności i spokoju.

Ci piewcy najszerzego demokratyzmu dla przeciwników politycznych byli najbardziej niedemokratyczni.

Toć pamiętamy zgromadzenie Witosa i usiłowanie rozbitcia go przez Pawłowskiego i Plutę, pamiętamy zebrania O. O. N. i rozbijania przez P. P. S. i komunistów.

Te obrazki rzeszowskie przewijały się podobnie, tylko jako wielkie obrazy, w Sejmie, gdzie wszelkie poczynania ku uzdrowieniu społecznemu i gospodarczemu państwa, wnoszone przez prawicę, choć mniejsza liczebnie, ale idąca terorem uniemożliwiła lewica.

Jeśli więc M. Piłsudski mówił o batach, o wytępieniu łapownictwa itp., a chciał być sprawiedliwym i chciał uszanować naród i społeczeństwo jako takie, powinien się być zwrócić wyłącznie do lewicy, która albo promotorem tego była, albo conajmniej przeszkadzała w naprawie złego.

Jeśli bezstronny obserwator, śledzący pilnie życie w Rzeszowie i okręgu porówna czasy przed 4, 3 a nawet 2 lat z dzisiejszemi, to musi przyznać, że u nas nie z roku na rok, lecz z miesiąca na miesiąc dzieje się coraz lepiej. Ileż to było narzekań i skarg na stronnictwo czy przekupstwo urzędników w różnych dykasterjach — czy dzisiaj o tem słyszymy? Nie. Rzeszów dzisiaj możnaby nieomal za wzór postawić sumiennosci i uczciwości urzędów tak państwowych, jak samorządowych. A kto w tych urzędach siedzi i urzęduje, jeśli nie 90% prawicowcy. Czyja to zasługa? Budzącego się coraz więcej sumienia narodowego i chrześcijańskiego w społeczeństwie, uczciwości i obowiązkowości przełożonych-Polaków i tej pracy, jaką stronnictwa prawicowe, fundowane na najszczytniejszych ideałach miłości Ojczyzny i Boga, przez cały czas propagowały.

Nie są stronnictwa prawicowe bez błędów. Te jednak nawet wyolbrzymiane w mowie M. Piłsudskiego, mogły się tylko w części do nich odnosić, jednakże lepiejby było i większe znalazłyby zrozumienie, gdyby były nie uogólniające, lecz pod właściwymi skierowane adresami.

Tak, jak w całym kraju wogóle, tak i na terenie Rzeszowa przewrót dokonany przez M. Piłsudskiego był oceniany z dwóch punktów widzenia, czemu dokładny wyraz dały z jednej

strony demonstracje i pochody P. P. S., z drugiej zebrania O. O. N.

Pierwszy punkt widzenia, to walka i sposób tejże z prawowitą władzą; drugi to ta duszna atmosfera, wśród której społeczeństwo żyło i wdychało do jej oczyszczenia. Dlatego też rzucając zasłonę na te groźną przejmujące dni majowe, po otrząśnięciu się z pierwszego żałobnego wrażenia i nasze społeczeństwo w przeważnej swej części zwróciło oczy na Marsz. Piłsudskiego, na on przyniesie krajowi.

Czekaliśmy programu. Z enuncjami M. Piłsudskiego na razie dopatryliśmy się programu w jednym kierunku „uzdrowienia moralnego“, o sanacji gospodarczej nie słyszymy.

Odrzucając gorzkie słowa, a biorąc treść piszemy się w zupełności na sanację moralną, gdyż była ona i jest w programie stronnictw prawicowych i niewątpliwie znajdzie nas Marszałek jak najchętniejszych do współpracy.

Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawienie rządu Sejmowi, jest niewątpliwym dowodem oparcia się na prawie i praworządności, a społeczeństwo do tej praworządności wdycha.

Dla wszystkich stronnictw prawicowych i dla wszystkich obywateli grupujących się koło tych stronnictw nie osoby, lecz Salus Republicae jest najwyższym prawem i niewątpliwie i z radością będzie popierać, współpracować i chętnie się podda bez zastrzeżeń temu człowiekowi czy tym ludziom mającym władzę i rządzącym, dla których nie co innego, lecz Salus Republicae jest najwyższym przykazaniem.

W tej myśli i w tym duchu chcą na terenie Rzeszów-okręg wszyscy, którzy nawet zwalczyli Marsz. Piłsudskiego, pracować.

Dzisiaj oczekujemy również programu sanacyjnego ekonomicznego i nie wątpimy, że jeśli ten program ma być zdrowym, będzie dalszym kontynuowaniem programu stronnictw prawicowych tak jak umoralnienie społeczeństwa w ich programie leżało.

Orędzie Prezydenta do Narodu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał do narodu następującą odezwę:

DO NARODU!

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek: Dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od narodu odwracać.

Obowiązek ten wspólnego ze mną działania narodu wymaga. Naród wydzwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materialnego odrodzenia. Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy narodu prywatą, nie mogą wzruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnic, społeczne czy polityczne.

Jak bowiem jeden jest Ojciec wasz w Niebiesiach, tak jedna jest matka, Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiącą miłość, jedną od wszystkich miłości wymagającą.

Wzywam tedy was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, i nakazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnymi utrwaliли wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechaj wspomnienia niedawnej rozterki staną się podniecią do skupienia żywotnych sił narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski. Niech imię to jaśnieje pełnią blasków, szlachetności i mocy. Niech naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów budujących przyszłość ludzkości, na zgodnej współpracy ludów.

Ty Boże, któryś błogosławił raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnął z ziemi naszej najeźdźców, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobru powszechnemu i cności, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, 4 czerwca 1926.

Podp. Ignacy Mościcki.

Oto jest P. P. S.!

Co pisze Nar. Partja Robot. o socjalistach.

W krwawych walkach ulicznych na ulicach Warszawy obok Wojsk brała również udział i ludność cywilna, przeważnie bojowcy z P. P. S. Na ten temat doskonały artykuł umieścił „Głos Codzienny” organ NPR. Wyjmujemy z niego główne ustępy:

„Gdy na ulicach zagrały armaty i grad kul zaczął szarpać nie tylko piersi żołnierskie, ale i godność państwa, w drapieżnych sercach socjalistów, zagrały wszystkie fibry rewolucji. Bestja ludzką zwęszyła krew...”

Nie dość im było masakry pierwszomajowej, gdzie krwią na chybi-traf ostrzeliwanych tłumów schlapali swoje sztandary. Wydało im się, że w tem strasznym nieszczęściu dzwonią hejnały rewolucji społecznej i... nie wytrzymali...

Jak żaba nadstawiająca łapę tam, gdzie kują konie, rzucili się w odmęt rewolucji. Rzucono w ką reformizm, ewolucję, zmysł praworządności, pacyfizm, który rozbraja nazwę. Ze skóry rudej owcy wyrwał się zajadły, drapieżny bojowiec, który z karabinem w garści szedł zdzierać sztandar Rzeczypospolitej bodajby z ruin Belwederu...

Czyż teraz dziwno komu, że z taką swobodą rozwalili rząd Skrzyńskiego?

P. P. S. jest jedynym stronnictwem w Polsce, które do smutnej konieczności, jaką spełniali żołnierze, dorzuciło swoją ohydą, amatorską gotowość rozdzierania bagnetem bratnich piersi...

A po co!...

Jedynie po to, aby za jakąkolwiek cenę ucześć się rydwanu marszałka Piłsudskiego, aby pochwytać w swoje garście rozwinięty sztandar jego nazwiska i z nizin politycznego upadku i rozkładu przedrzeć się drogą wielkiej mistyfikacji na nowo na arenę popularności i rozgłosu...

Bestjalizm zabrał głos! Kopnięci przez Piłsudskiego, gdy nie dawno pchali mu w ręce szefostwo rządu z bolszewickiej lewicy sejmowej, postanowili obecnie zebrać plony jego akcji... dla siebie.

Wyłamali się więc w porywie nieopanowanych namiętności z granic poczytalności politycznej. Unurzali się we krwi. Rozpętali żywioły, które mogą ich samych pogruchotać. Rozpalili żagwie, które niosą pożogę na całą Polskę...

I dziś głucho już pomrukują, że marszałek Piłsudski „zawiódł” ich nadzieje.

Zdarli maski! Widzieliśmy te zajadłe twarze krwawych terrorystów. Widzieliśmy ten lubieżny uścisk, którym obejmowali rozgrzane lufy karabinów, celując je przeciw rodakom w polskich mundurach... Oto jest P. P. S.

Dajcie jej Polskę w ręce! Skrwawione strzępy odrzuć wam pod nogi!...

Batem kabotyńa!...

Marszałek Piłsudski, w rozmowie z p. Dąbrowskim, trybunem ludu — rozgniewawszy się przed paru dniami na starego weterana, tak huknął:

„Ty stary kabotyńa, który od tylu lat żerujesz na robotnikach! Ty mnie będziesz uczył, jak ja mam postępować?”

Batem go panie Marszałku — batem!... Niech wie, co rewolucja!... I to moralna!...

Dzień spółdzielczości w Polsce.

Walne Zgromadzenie Składnicy Kółek rolniczych.

W dniu 6 czerwca święciła cała Polska „Dzień Spółdzielczości” poświęcony specjalnie jak najszerszej propagandzie idei spółdzielczych. Dziedzina spółdzielczości to hasło współdziałania, współpracy, jednoczenia. Na niej spotykają się do wspólnej pracy wszelkie przeciwne sobie obozy i kierunki społeczne i polityczne. Całą bowiem pracą przenika duch miłości bliźniego,

a nie duch walki i nienawiści i wszyscy nasi główni działacze i krzewiciele idei spółdzielczej, chociaż należą do różnych kierunków politycznych, są zarazem krzewicielami tego przykazania „Kochaj bliźniego jak siebie samego”. Ten to dzień, słusznie wybrała Składnica Kółek rolniczych w Rzeszowie na dzień swojego Walnego Zgromadzenia, na przegląd swej pracy za 1925 r. łącząc w ten sposób propagandę idei z praktycznym i rzeczowym okazem jej realizowania. I z dumą mogła sobie Składnica rzeszowska pozwolić na taki eksperyment. Na nią bowiem, jako na największą Spółdzielnię w Małopolsce, stojącą od dziewięciu lat na pierwszym miejscu w organizacji swojej, zwrócone są oczy wszystkich spółdzielców i to nie tylko z samej Małopolski, a celowa i umiejętna praca organów tej Spółdzielni spotyka się rok rocznie z coraz większym uznaniem, a nawet podziwem.

O ile się weźmie pod uwagę, także istnienie i rozwój innych Spółdzielni na terenie rzeszowskim, jak: „Gospodarza, Jajczarni, Banku Ziemi Rzeszowskiej, Hotelu Udziałowego”, które również w swoich organizacjach wybijają się na miejsca naczelne, to stwierdzić się musi, że właśnie miasto Rzeszów, więcej jak każde inne, było uprawnione, a nawet obowiązane do uroczystego obchodzenia tego „Święta spółdzielczego”.

To też wielka sala „Sokoła” mimo deszczu i mimo, że równocześnie odbywało się hałaśliwe i demagogiczne z muzyką i krzykiem zebranie „Wyzwoleńców” i „Związku chłopskiego” — wypełniła się kilkuset udziałowcami Składnicy ze wszystkich sfer.

Dziesiąte zwyczajne Zgromadzenie Składnicy otworzył czcigodny weteran pracy spółdzielczej, a prezes Rady Nadzorczej Ks. kanonik Siara, witając przytem Delegata Związku Rewizyjnego Kółek roln. p. Amrogowicza, który umyślnie przybył na tę uroczystość.

Naczelnym Dyrektorem Składnicy Dr. Z. Tałasiewicz, kierownik tej instytucji od początku jej istnienia tj. od lat dziewięciu, w sprawozdaniu swoim zobrazował działalność Zarządu w roku 1925. Dowiedzieliśmy się ze sprawozdania tego, że Składnica liczy 4.306 członków, że przybyło nowych 50 członków, przywrócono dawnych 807, ubyło 2, że kapitał udziałowy Spółdzielni wynosi okrągło 80.000 Zł, fundusze rezerwowe przeszło 40.000 Zł, że własnego kapitału obrotowego w stosunku do kapitału pożyczonego miała Składnica jak 10% do 3:37% (w roku 1923 stosunek ten wynosił 10% do 11:81%). Składnica prowadzi poza sklepem głównym 12 sklepów detalicznych, ma własną hurtownię soli, tytoniu i spirytusu do picia, także hurtownię sacharyny. Majątek Składnicy nieruchomy powiększył się w roku sprawozdawczym o wybudowanie kosztem 18.000 Zł obszernego i dobrze urządzonego magazynu towarowego, a w roku bieżącym przez urządzenie wzorowej i na większą skalę pomyślanej palarni kawy z popędem elektrycznym, w osobnej na ten cel przeznaczonej ubikacji. Członkom przyznano, a nawet w większej części już wypłacono rabat towarowy 3% od poczynionych w Spółdzielni zakupów. Utargi Składnicy dosięgły w roku 1925 sumy 2.130.000 Zł, a więc wzrosły w porównaniu z r. 1924 o 117%. Pomimo to r. 1925 z powodu załamania się naszej waluty z końcem roku sprawozdawczego był ciężki i wymagał bardzo wyjątkowej pracy Zarządu, szczególnie wobec dość znacznych zobowiązań dolarowych, od których w br. Składnica usilnie się zwalnia i pomimo nadzwyczajnie wielkich i niszczących wprost każdy handel i przemysł tzw. „świadczeń społecznych” jak ubezpieczeń w Kasie chorych, zakładzie pensyjnym i od wypadków, jak niemniej i wielkich podatków. Czysty zysk wykazano w kwocie 16.475 Zł. Dyrektor Składnicy przedstawił następnie działalność propagandową Zarządu, współdziałanie z innymi Spółdzielniami, spółkami katolickimi w mieście. Silnie podkreślił zasadniczy cel Składnicy tj. dostarczanie towaru sklepom Kółek roln., których jest 41 w powiecie rzeszowskim. Sklepy te korzystają z kredytu, a pobrały towaru za 143.000 Zł. Stosunek tych sklepów do swej centrali jest poprawny i pełen zaufania. Składnica cieszy się też zaufaniem Władz rządowych i instytucji finansowych, za co wyrażono im serdeczne podziękowanie. Dłuższą chwilę zajęło przedstawienie stosunku Składnicy do kupców katolickich w Rzeszowie, który się z ich winy oziębł w ostatnim roku. Kupcy niedoceniali tej okoliczności, że celem spółdzielczości polskiej jest także, a obecnie nawet w pierwszej linii tworzenie i popieranie handlu własnego narodowego, że w myśl wskazań pioniera spółdzielczości śp. Stefczyka nie jest zadaniem niszczenie kapitalistycznej formy organizacji i pracy jaką jest prywatne kupiectwo, ale jest czynnikiem równouprawnionym i konkurencyjnie współpracującym dla dobra całego społeczeństwa.

Po sprawozdaniu Dyrektora Dra Z. Tałasiewicza delegat Zw. Rewizyjnego odczytał obszernie pismo polustracyjne, a następnie p. Krokowski referował wniosek Komisji Rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum i uznania za intensywną i owocną pracę. W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem brali udział pp. Me-

nerka, Hawlicki, Pabjan, Dr. Solarski, Dr. Więcek, Illukiewicz i inni. Przewodniczący z energią powstrzymywał, aby dyskusja nie odbiegała od przedmiotu, poczem jednomyślnie udzielono absolutorjum Zarządowi i rozdzielono zysk uzyskany zgodnie z przepisami statutu.

Następnie przemówił delegat Związku Rewizyjnego p. Stanisław Amrogowicz.

Prelegent w blisko godzinnym referacie przedstawił w ogólnych zarysach stan i znaczenie spółdzielczości wogóle, a w Polsce w szczególności.

W Polsce spółdzielczość wchodzi coraz bardziej w modę, a jej znaczenie dla Państwa jest tak wielkie, że według słów b. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego jej rozwój lub upadek może zadecydować o egzystencji naszej. Spółdzielczość w Polsce ma inne i daleko większe zadanie u nas, niż zagranicą. Tam kupcami są swoi i tam konsumentom chodzi tylko o usunięcie pośrednika. U nas spółdzielczość musi dopiero szkolić siły kupieckie, zdobywać placówki i budować niezależny kapitał narodowy, gdyż handel znajduje się u nas w 90% w rękach obcych, którym raz oddany kapitał nie tylko nigdy do nas nie wraca, lecz jeszcze jest używany na naszą szkodę.

W Polsce jest obecnie około 15 tysięcy spółdzielni i jeżeli nie wszystkie stoją na wysokości zadania to dzięki brakowi wyszkolonych sił i dzięki niedostatecznemu zrozumieniu w szerszych warstwach.

Tem się jednak nie można zrażać, należy usuwać niedomagania i kroczyć naprzód do celu, którym jest niezależność ekonomiczna, bez której o niezależności politycznej mowy być nie może.

Najlepiej rozwija się spółdzielczość w Poniańskim, to też i dobrobyt tam największy, a handel przeszedł całkowicie w ręce polskie.

U nas prywatne kupiectwo polskie jest jeszcze za słabe, by samo mogło tym wielkim zadaniem podołać i tylko współpraca kupiectwa ze spółdzielniami może wydać owoce.

Prelegent rzucił argumenty tak silne i tak przekonujące, że mimo późniejszej pory słuchano go z wielkim zainteresowaniem, a długotrwałe oklaski były dowodem, że rzucone ziarna padły na dobrą glebę.

Przebieg całego pięciogodzinnego Zgromadzenia poważny i spokojny nie został, dzięki wyrobieniu członków i taktownemu kierownictwu zamącony, a przygotowania i próby w tym kierunku czynione przez niektórych udziałowców spełzły na niczem. Wykazało ono dobitnie i niezbicie, że tylko drogą wspólnej pracy, drogą współdziałania, a nie drogą wzajemnej walki klas i warstw społecznych można wznieść pewny i solidny gmach budowy społecznej, oparty na ładzie i praworządności. Uczestnik.

Piosenka góralska.

Poszedł Marek

Na jarmarek

Żeby kupić bycka;

Przygnał do dom,

Podniósł ogon,

Suminnie: cielicka!

Zagrożone życie najniebezpieczliwszych i otoczenia.

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie ogłosił komunikat, że zmuszony jest zastanowić dalsze przyjmowanie chorych umysłowych do zakładów, tudzież ograniczyć przyjmowanie chorych do szpitali powszechnych, pod jego władzą stojących, a to skutkiem niedostatecznego napływu kredytów rządowych.

Skutki tego zarządzenia nie dały na siebie długo czekać. Pod zakładami umysłowo chorych dzieją się rozdzierające sceny. Furjaci, których rodziny ze względu na bezpieczeństwo otoczenia i chorych, w domu bezwarunkowo trzymać nie mogą, wzbudzają już nie tylko współczucie ale grozę i przestraszają do domów jednak wracać muszą. Zaobserwować to można przed bramą każdego z zakładów, zresztą już i tak przepelnionych. Szpital krakowski posiadający oddział dla umysłowo i nerwowo chorych zupełnie przepelniony, jako etap, skąd przenosi się chorych do zakładu kobierzyńskiego, nie może ani przyjąć chorego, ani go przenieść. Tosamo jest w innych szpitalach.

Ograniczenie przyjmowania innych chorych do szpitali, zwłaszcza ze sfer ubogich, odbija się fatalnie na ich stanie zdrowia i oczywiście otoczenia.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, rozpoczęto już szeroko zakreśloną akcję.

Gmina miasta Lwowa postanowiła się zwrócić z wnioskiem nagłym do rządu, celem zwrócenia uwagi, że ograniczenia tego rodzaju odbijają się najniekorzystniej na ludności. Spodziewać się należy, że interwencja gminy miasta Lwowa zostanie poparta także przez gminę miasta Krakowa i wszystkie inne większe miasta w Ma-

łopolsce, a w konsekwencji znajdzie oddźwięk u rządu.

W łączności z powyższym artykułem otrzymaliśmy z Zarządu tutejszego Szpitala powsz. następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Wiadomem jest zapewne wielu czytelnikom już z innych gazet, o rozporządzeniu rządu ograniczającym kredyt na szpitalnictwo i o zakazie przyjmowania ubogich chorych do szpitala.

Zakaz taki istnieje i dla szpitala powsz. w Rzeszowie i wiąże w kategorię i bezwzględny sposób Zarząd szpitala, który będzie musiał obecnie z zasady odmawiać przyjęcia wielu chorym najuboższym i najbardziej potrzebującym opieki i pomocy szpitalnej.

Za przykładem gminy miasta Lwowa, powinna tutejsza gmina i powiat poczynić u rządu jak najenergiczniejsze kroki, celem zniesienia tego barbarzyńskiego zakazu, który nie tylko szkodzi dobru publicznemu, a i sam rząd wystawia na próbę niepopularności.

Zarząd szpitala powsz.

Czasowe zniesienie pociągów na linii Rzeszów-Jasło.

Ciężką w całym znaczeniu tego słowa krzywdę wyrządziło Ministerstwo kolei mieszkańcom Rzeszowa, znosząc przez czas wakacyjny, a więc od 1 lipca do 1 paźdz. pociąg idący w kierunku Jasła o godz. 2:35 popoł. i przychodzący do Rzeszowa o godz. 3:14 popoł.

A krzywda ta rozciąga się i na ludność najbliższych stacji, wnika w życie głębiej, niżby napozór to się zdawało.

Pociąg od Jasła przywozi ze sobą całe falangi kobiet z koszami pełnymi nabiału, jarzyn i owoców, malin, poziomek, a kobiety te aprowizują miasto, ściągają się z oddalonych okolic od stacji Babicy, Boguchwały, czy Czudca, są czynnikami regulującym drożyznę, pomagają sobie w ciężkiej swej doli, a teraz przez zniesienie pociągu zmuszone będą zaprzestać w znacznej części tego procederu, na czem mieszkańcy i miasto bardzo traci.

Ale istnieją jeszcze gorsze skutki tej krzywdy zniesienia pociągów. W epoce, gdzie dla pracowników umysłowych, dla ich rodzin świeże powietrze, wyjazd na wieś, spędzenie tam urlopu odpoczynkowego, wywiezienie dzieci w okresie pozaszkolnym stało się koniecznością, wprost nakazem, gdy szereg miejscowości najbliższych miast a szczególnie Babica, stała się miejscem wypoczynkowym i wycieczkowym — utrudnia się za jednym zamachem możliwość odwiedzenia rodzin. Jeżeli już nie w dniu powszednim, to w sobotę wyjazd popołudniowy ojca rodziny łączył się z jej tęsknotą na wsi, w niedzielę popoł. tłumy ludzi wyjeżdżały w tamtą stronę, aby zaczerpnąć powietrza świeżego na cały długi tydzień, urządzano wycieczki, a teraz o tej porze milcząca stacja Staroniwa mówić będzie o wielu cichych smutkach i zawodach i tych, którzy muszą pozostać i tych którzy oczekiwali czy najbliższych, czy znajomych.

Czy zniesienie tych dwóch pociągów na przestrzeni tak krótkiej i to na przeciąg nie długi, bo 2 miesiące, przyniesie skarbowi tak wielkie oszczędności, aby one mogły wyrównać krzywdę tylu wyrządzoną — czy nie możnaby uruchomić pociągu popołudniowego jeśli nie dalej, to przynajmniej do Czudca, a tym sposobem zmniejszyć tak przykre skutki z całkowitem wstrzymaniem ruchu tych pociągów połączone.

Ze strony tak miasta jak i powiatu powinien wyjść jak najenergiczniejszy protest przeciw takiemu pokrzywdzeniu mieszkańców, a przedstawienie skutków, zmniejszenie aprowizacji miasta, odcięcie od rodzin, tak licznie w tamtych stronach przez ten czas zamieszkałych powinno być chyba dostatecznym powodem wobec władz kolejowych do zniesienia zarządzenia mało przynoszącego oszczędności, a tak wszechstronnie przykre dla miasta i powiatu.

KRONIKA.

Osobista. Rozporządzeniem ministra Spraw wew. przeniesiony został p. Potoczny Kaz. podkomisarz policji na stanowisko powiatowego komendanta policji w Strzyżowie. Tutejsza policja traci w nim pracownika nadzwyczaj gorliwego i sumiennego, oddanego zawodowi całą duszą, a przytem szczerego opiekuna powierzonych sobie ludzi. — Nadzwyczaj czynny, potrafił się zawsze znaleźć na wysokości swego zadania. Zapewne i na nowem stanowisku samodzielnym potrafi sobie zjednać społeczeństwo tamtejsze tak, jak je sobie zjednał w Rzeszowie. „Szczęść Boże“ w dalszej pracy.

Z Teatru „Reduta“. Ze względu na brak miejsca recenzję z ostatniego przedstawienia „Gwałtu co się dzieje“ zamieścimy w następnym numerze.

W prywat. gimnazjum żeńsk. z pr. szk. pań. w Rzeszowie otrzymały świadectwa dojrzałości w dniu 2/IV następujące uczennice: Bieńkowska Stefania, Dym Rachela, Krajewska Wanda, Landau Rachela, Machówna Bogusława, Machówna Marja, Mrozówna Ewa, Nowostawska Janina, Silberman Ewa, Wistreich Rebecka.

Egzamin dojrzałości w Seminarjum naucz. męsk. odbył się w dniach od 1—5 czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Józefa Zagrodzkiego. Zdali egzamin dojrzałości kandydaci: Babel Jan, Bizerski Tadeusz, Brzychczy Karol, Charzewski Andrzej, Czechowicz Leon, Hermach Edward, Jadach Władysław, Janusz Edward, Kiernas Bolesław, Klamut Piotr, Krempa Marjan, Łach Franciszek, Magiełda Marjan, Maliszewski Stefan, Ożóg Franciszek, Przystaś Czesław, Stańczak Aleksander, Walicki Leopold, Wojdon Władysław, Wrona Błoniśław, Żarnicki Jan, Barłowski Franciszek. Nie dopuszczony do egzaminu dojrzałości jeden, reprobowany na rok jeden uczeń.

„Sconka“ Tow. Kasynowego w Rzeszowie urządziła w sobotę 19 czerwca w sali Kasyna na cele „Białego Krzyża“ wielką Rewję pt. „Spotkamy się na Pańskiej“ pod artystycznym kierownictwem P. Kazimierza Burnatowicza. Po Rewji Dancing. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka 17 pp. Spodziewamy się, że piękny cel i wesóły program ściągnie jak najliczniejszą publiczność.

„Sobótka“. Na dochód odbudowy Kościoła Poreformackiego, odbędzie się w sobotę 12 czerwca w alei „pod kasztanami“ Sobótka. Początek o godz. 7 wieczorem. Program: 1) Koncert orkiestry 17 pp., Walka kwiatów, Konfetti, Serpenty, Sztuczne ognie. 2) Konkurs artystyczny. Może w nim wziąć udział każdy, kto przyniesie na zabawę przynajmniej jeden ozdobnie wykonany lampjon. Lampjony, uznane przez Komisję za najpiękniejsze, zdobędą nagrody Komitetu. 3) Od godz. 11-tej tańce w sali Kasyna miejscowego (za osobną opłatą 2 Zł). Spalone będą b. efektowne sztuczne ognie, zakupione przez Komitet specjalnie na „Sobótkę“ w Warszawie. Uczestnicy będą również mieli sposobność wysłuchać doborowego koncertu orkiestry 17 pp. zdaje się poraż ostatni przed wakacjami, gdyż jak wiadomo 15/VI orkiestra ta odchodzi z pułkiem na ćwiczenia. Wstęp 50 gr. Dla młodzieży 30 gr. Bufet tani i obfity. Na tę chwilę miłej rozrywki wszystkich mieszkańców Rzeszowa zaprasza się.

Wypadki nagłej śmierci. Dnia 29 maja w rynku zaniemogła śp. Seweryńska Teresa licząca 83 lat i wstąpiwszy do sieni by wypocząć, zmarła nagle. Jak nas słuchy dochodzą zmarła pozostawiła złote kosztowności, które przy sobie nosiła, oraz gotówkę, którą podobno zapisała na dobroczynne instytucje.

W dniu 26 maja przybył do Rzeszowa autobusem z Kolbuszowy M. Klein i bezpośrednio po wyjściu z samochodu zmarł na udar serca.

W dniu 1 czerwca na stacji kolejowej w Rzeszowie zmarł nagle Stanisław Dębicki z Biszczy koło Biłgoraja, który po opuszczeniu tutejszego szpitala wyjechał miał w towarzystwie syna do domu.

Vivat Sequens! Towarzystwo Ochrony Młodzieży urządziło co roku zbiórkę po ulicach miasta na rzecz biednych dzieci. Kwota, uzyskana ze zbiórki stanowiła zawsze główną podstawę właściwego dochodu Towarzystwa. Tego roku deszcz przeszkodził zbiorce tak, iż się ona zupełnie nie odbyła. Ale za to niekiedy ofiarni ludzie jak p. Dr. Czarnek złożyli pokażniejszą sumę na rzecz zbiórki dla dzieci w Redakcji „Ziemi Rzesz.“. Tą drogą nadal prosimy o datki na rzecz biednych dzieci, a dziękując czcigodnemu ofiarodawcy wołamy: „Vivat Sequens!“

Charakterystyczne zmiany. Jak donoszą z Warszawy ustąpił płk. Wieniawa-Długoszewski, podobno za inscenizowanie napadu na Sulejówkę i za przedstawienie go jako prawdziwy.

Gen. Dreszer również miał się spotkać z niefaską.

Pismo „Nakazy chwili“ wywołujące swojemi czarnymi i szaremi listami powszechne oburzenie i kompromitujące tem samem otoczenie marszałka, zostało zawieszono.

Komisja Informacyjna T-wa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Jabłonowskich 10/12, poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych et c. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czym świadczy zaufanie licznych klientów, zwracających się w tej sprawie do T-wa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 2-3 w Zarządzie Towarzystwa.

Co grają kina? Kino „Muzeum“ wyświetla film obyczajowy pt. „Kobiety na sprzedaż“. Film ten propagandowy, reżyserował dyrektor N. Jorskiej policji.

Kino „Olimpia“ wyświetla nadzwyczajną sensację pt. „Apasz w białych rękawiczkach“. Ceny niższe.

Ohydna zbrodnia zwyrodnienia. Na polecenie prokuratury został aresztowany i odstawiony do więzienia p. Sarna inżynier i były właściciel hurtowni tytoniu za zhańbienie kilkunastu nieletnich dziewcząt, uczennic tutejszej szkoły żeńskiej, które rozmaitemi obietnicami zwabił do sklepu przy ul. Grunwaldzkiej i tam haniebnie czyni wykonywał.

Wściekłe psy i koty. W ostatnim czasie kilkakrotnie notowaliśmy o wypadkach pokąsania ludzi przez wściekłe psy i koty. Pomimo zarządzeń Starostwa i Magistratu, publiczność powinna baczenie zwracać uwagę na każdy podejrzaną wypadek, by przyjąć władzy z pomocą. W dniu 6 bm. p. Franciszek Dronka przy ul. Hetmańskiej zabił kota podejrzanego o wściekliznę, — również onegdaj do stajni p. Zofji Bojdy wpadł kot. Gdy chciała go wypędzić, chwycił ją za rękę pazurami i tylko dzięki przytomności umysłu rzuciła kotem o ziemię, który uciekł, a przypuszczając należy, że wściekły, — gdyż normalnie kot nie rzuca się na ludzi.

Rafinowany złodziej kieszonkowy grozi nożem. W dniu 4 bm. przybył do Rzeszowa na targ Wójcik Jan gospodarz z Dąbrowy koło Trzciany, a po sprzedaniu krowy, udał się dworzec kol., by do domu powrócić. W pewnej chwili po zakupie biletu przystąpił jakiś osobnik od Wójcika, wyciągnął temuż portfel z pieniędzmi z kieszeni i począł uciekać w stronę miasta. Na krzyk uszkodzanego przechodzący p. Józef Kloc puścił się w pogoń za opryskiem i gdy miał go już chwycić, złodziej błyskawicznie wyjął nóż i zagroził Klocowi, że go przepije. Na takie dictum Kloc się zawałał i przystanął, i byłby umknął pościgu — jednak od strony rynku nadbiegło 2 posterunkowych, którzy dopędzili opryska z nożem w rękę przy ul. Batorego i tu go aresztowali. Okazało się, że jest to notowany niebezpieczny złodziej kieszonkowy Józef Marszał, który przez cały czas sprzedawał krowy na targu obserwował Wójcika, by w odpowiedniej chwili skorzystać ze znajomości taktycznych i długiej praktyki, ograbić wybrańca losu z gotówki i zabawić się nieco — wszak życie takie krótkie. Niepowiodły się złodziejskie triki i Marszał powędrował do więzienia, zaś Wójcik z odzyskanymi pieniędzmi wrócił do domu — powiada, że miał szczęście w nieszczęściu.

Szczęśliwy znalazca nie ma szczęścia. Onegdaj donosiliśmy o popełnionych kradzieżach, a w dniu 28 maja po przeprowadzeniu rewizji u notowanego złodzieja Wiśniewskiego Władysława, znaleziono szereg rzeczy skradzionych, skutkiem czego Wiśniewski został aresztowany, a przy przesłuchiowaniu zapodał, że wszystkie rzeczy znalazł koło Wisłoka. Jednak, niestety jako podejrzan o kradzież z włamaniem powędrował szczęśliwy znalazca do więzienia rozmyślając w spokoju, że nawet znaleźć nic nie można i niema szczęścia.

O G Ł O S Z E N I A.

KAPELUSZE

SŁOMKOWE

FILCOWE

TWARDE

SUKIENNE

CZAPKI

w największym wyborze

poleca

ROBERT DONT

W RZESZOWIE ul. 3-go Maja L. 2.



Bielizna męska, damska i dziecienna na składzie i na zamówienie.

Krawaty --- Rekawiczki --- Pończochy
Szarpetki --- Szelki --- Podwiązki.

Warchoł Wincenty ur. 1898 w Lubeni unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 131.

Jest do sprzedania parcela budowlana przy ul. 3-go Maja. Wiadomość w Admin. Ziem. Rzeszów. 128.

OGŁOSZENIE.

Od firmy „Jerzy Schicht Sp. Akc.“, która udzieliła nam licencji na wszystkie swoje znaki ochronne, obrazowe i słowne, na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, otrzymaliśmy do ostatecznego załatwienia deklarację p. Hirsza Nagelberga ze Lwowa następującej treści:

„Do Szan. Zarządu Firmy **Jerzy Schicht S. A.** Ujście nad Łabą do rąk WP. adw. Dr. S. Selzera we Lwowie, ul. Kraszewskiego Nr. 5.

Stwierdzam, że w Sądzie Okręgowym karnym we Lwowie wdrożona została przez WPanów przeciw mnie sprawa karno-sądowa lcz. Vr. 5407/25 o przestępstwo z art. 121, 122 i 123 ust. o ochronie znaków towarowych z 5.2 1924 Dz. U. R. P. Nr. 31. poz. 506, a to z powodu naśladownictwa znaku towarowego „Jeleń“, zarejestrowanego w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej i zastrzeżonego na prawach wyłączności dla firmy WPanów.

Stwierdzam również, że przy rewizji dokonanej na zlecenia Sądu w mojej fabryce, zajęte zostały stemple (sztanca) i cały zapas mydła, zaopatrzonego znakiem „suszone z jeleniem“. Sztance złożone zostały w Sądzie jako dowody rzeczowe.

Zwracam się do WPanów z gorącą prośbą o wstrzymanie kroków sądowych przeciwko mnie.

Zobowiązuję się nie używać nadal dotychczasowych moich znaków, które były naśladownictwem znaków towarowych WPanów. Wszystkie podobne do lch znaków używane przezemnie sztance wydam WPanom.

Zakwestjonowane w czasie rewizji mydło będzie przerobione i zaopatrzone innymi znakami fabrycznymi.

Oświadczam równocześnie, że zgadzam się na opublikowanie niniejszego listu w sposób, który WPanowie uznają za odpowiedni.

Lwów, dnia 9 marca 1926.

Podpis: **Hirsz Nagelberg**“.

Przyjmując do wiadomości treść tej deklaracji i przychylając się do gorącej prośby p. Nagelberga, zgadzamy się niniejszem w wstrzymanie kroków sądowych, wdrożonych przeciwko niemu.

Wierzmy, że w myśl swojej deklaracji p. Nagelberg na przyszłość nie będzie używał przy fabrykacji mydła znaków ochronnych, obrazowych i słownych, naśladowających znaki zarejestrowane w urzędzie Patentowym dla firmy „**JERZY SCHICHT Sp. Akc.**“.

Ostrzegamy zarówno fabrykantów, używających na wyrobach swoich naśladownictwa naszych znaków ochronnych, jak również i sprzedawców podobnych towarów, że na przyszłość będziemy występować bezwzględnie i z całą surowością prawa przeciwko tego rodzaju nadużyciom i w żadnym razie rozpoczętych kroków sądowych nie zaniechamy.

Baczność! Wystrzegajcie się falsyfikatów.

Tak wygląda prawdziwe

MYDŁO

„JELEŃ -- SCHICHT“



Przemysłowe Towarzystwo Przetworów Tłuszczowych
„SATURNIA“ Sp. Akc.
WARSZAWA, Marszałkowska 138.

130

Warszawa, dnia 29 kwietnia 1926.



Nie do zdarcia

są
obcasy i podeszwy
BERSONA.

Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSONA używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.

We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych

Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych.

BERSONA są najlepsze.

Kupno.
Kamienica 2 piętrowa,
w dobrym stanie przy stacji
kolejowej, zaraz
do sprzedania.
Zgłoszenia w kan. adw.
Dr. Dańca. Nr. 114

Najlepsza pasta do obuwia.



WTANI DOBRY OPAŁ
zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej
„JEDNOŚĆ“
w Rzeszowie, ulica Krakowska
(obok rampy kolejowej).
Wylądźne zastępowo węgla
Komunalnych kopalin Jaworzniczkich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

WSZELKIE DRUKI
starannie — szybko — tanio
wykonuje
**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**
Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty).

Stanisław Czapka ur. 1903 r. w Czarnej unieważnia zgubione pap. wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów.

Strzelba bezkurkówka zupełnie nowa z futerałem, torba myśliwska, oraz wszystkie przybory do sprzedania Józef Teleżyński, Rzeszów, Staroniwa stacja. 127.